

"W trzydziestoletnią rocznicę pracy naukowej Pana Prezydenta, nauka polska składa hołd wielkiemu uczonemu i wynalazcy. Hołd składany uczonemu łączy się z hołdem dla człowieka, którego przymioty nie tylko umysłu, ale i serca, wyniosły na najwyższy urząd pierwszego obywatela Polski. W rocznicy tej, która jest rodzinnym świętem nauki polskiej gdy twórcza myśl naukowa składa hołd jednemu z najwybitniejszych swych przedstawicieli, wyjątkowy zbieg cnót w osobie Jubilata jest przyczyną, że dzień ten jest także świętem całego kraju, a uczucia wszystkich obywateli biegną ku osobie Prezydenta.

W długich latach pracy dla nauki, pracy, którą opanowywał siły przyrody i nagał ją ku pożytkowi człowieka, Profesor Mościcki oddawał całą wynalazczość swego umysłu innym mając jako swoją satysfakcję to, że myśl jego w rzeczywistość się zamieniała. Ten sam bezinteresowny idealizm towarzyszy Mu dalej, gdy na najtrudniejszym w Państwie stanowisku wypadło Mu służyć Ojczyźnie. Pierwszym jego czynem jest oddanie wszystkich swych patentów, tego wszystkiego, co było Jego własnością Jego trudem, Jego dorobkiem, Państwu, a jedynie radością i korzyścią osobistą to, że fabryki i zakłady, na Jego wynalazkach oparte, pracować zaczęły dla dobra Państwa i jego obywateli. Ten czyn oddanie całej swej własności, wszystkie, co posiadał, Państwu nosi w sobie znamiona wielkości, dając przykład i wzór bezinteresownej pracy dla kraju. W wielkim trudzie budowy siły i potęgi Państwa, gdy od wszystkich obywateli żądany jest największy wysiłek, i największe ofiary, Pierwszy Obywatel Polski oddał Jej, co posiadał, wyrzekając się nadto tego, co było Jego szczęściem osobistym - pracy naukowej. Przeznaczonemu Mu bowiem zostało wszystkie swe siły pracy państwowej poświęcić. Do tej nowej pracy ze swego laboratorium naukowego przyniósł Profesor Mościcki zapach w poszukiwaniu

prawdy. Tam w laboratorium szukał on prawd naukowych, które myśla przewidywał, eksperymentem potwierdzał, a rachunkiem sprawdzał. Tu, przy nowym warsztacie pracy, znów prawdy i tylko prawdy zaczął poszukiwać. Tą prawdą Prezydenta Mościckiego był i jest interes Państwa i dobro jego obywateli. Prawda ta stała się drogowskazem Jego działalności i zaczął się trud wielki, by wśród ogromu sprzecznych interesów, walk i tarć rozmaitych stać się stróżem interesu Państwa, jako najwyższego dobra jego obywateli. To też, gdy w jakimś zakresie życia polskiego tę prawdę swoją uchwycił, to bronił jej potem zawsze z uporem, świadom, że najwyższych interesów jest rzecznikiem, że żadne uboczne względy nie mogą tu mieć najmniejszego znaczenia.

Objektywizm naukowy, brak interesu osobistego, grupowego i stanowego, są tą siłą, którą Prezydent umie rzucać na szalę, gdy sprawy Państwa do Jego przynależą decyzji.

Bezinteresowność osobista i umiarkowanie prawdy obiektywnej, to nie wszystko co przyniósł ze sobą Profesor Mościcki na Zamek Królewski. Wniósł metodę pracy naukowej i umiejętność podchodzenia do zagadnień. Uczony buduje hipotezy i posługuje się teoriami, jako środkami swego poznania i dlatego zna istotną wartość doktryn, a do każdego zagadnienia podchodzi w celu jego zrozumienia i wyjaśnienia bez zgóry powziętego o danym zjawisku sądu. Prawdziwa przytem wiedza polega na sumie wiadomości o rzeczach i zjawiskach, ale na świadomości stopnia prawdziwości swych sądów, na świadomości tego, czego o danym zjawisku nie wiemy.

Z opanowania metody naukowego myślenia płynie stosunek Pana Prezydenta do doktryn społecznych i politycznych. Wiemy wszyscy dobrze, jak wielką rolę odgrywają w życiu państwa doktryny, wiemy, ile krzywdy ludzkiej i cierpień wywołanych zostało przez stosowanie w życiu fikcji. W kierowaniu nawa państwową nieuleganie fikcji i umiejętność określenia

właściwej roli i stopnia słuszności doktrynom jest niewątpliwym znamięm męża stanu. I tu wielka rola Prezydenta, jako uczonego, gdy jako arbiter w sprawach Państwa fikcje od rzeczywistości odróżnia i ogranicza doktrynę do jej właściwego i słusznego zakresu. Do każdego zagadnienia, bez względu na to jakie namietności są koło niego zebrane, bez względu na sugestie takich lub innych doktryn i na gotowe już z góry powzięte sądy innych, umie przystąpić z obiektywizmem uczonego do pracy i umie zobaczyć rzeczywistość taką jaką ona jest naprawdę.

Praca uczonego nie liczy na doraźny efekt, praca ta zwrócona jest ku poszukiwaniom wartości trwałych, które ~~ist~~ istnieć i oddziaływać będą przez wieki. Państwo jest trwałym dziełem ludzkim, jest dziełem, w którym żyć będą przyszłe pokolenia i dlatego wysiłek kierowcy nawy państwowej musi być zwrócony ku tworzeniu i utrwalaniu tych stałych elementów w budowie Państwa. Praca Jego nie może być poszukiwaniem doraźnych sukcesów i efektów tworzących przemijającą popularność i pozorną pomyślność, ale musi być budowaniem siły moralnej i materialnej Państwa na czynnikach stałych i trwałych. Uchwycenie i uparte utrwalanie tych czynników w oparciu o najwyższe wartości moralne wymaga wielkości serca i umysłu mędrca. Znalazło to swój wyraz w stosunku do Wodza Narodu, którego geniusz prowadzi nas ku potędze. Pan Prezydent stał się zdolnym nie tylko Go zrozumieć, ale także z Nim współpracować w świadomości, że pracuje dla wiecznych wartości Narodu. Wartości moralne, które wnosi Pan Prezydent w życie polskie, Jego mądrość, pozwalająca Mu rozpoznać prawdę od błędu, wartości trwałe od przemijających - jest źródłem, z którego bije do Niego cześć Narodu.

Segesser wręczył dyplom - tytuł honoris causa uniwersytetu fryburskiego.
Prezydent odpowiedział:

" To co mnie dziś spotyka, ten serdeczny wyraz uznania mej pracy przez wielką rzeszę przedstawicieli nauki polskiej, wzrusza mnie bardzo głęboko. Pełniąc obowiązki przeszło 8 lat na obecnym stanowisku, doznawałem nieraz wielkiej serdeczności w kraju, ale nie mogłem tej serdeczności przyjmować pod swym adresem, lecz tylko jako przedstawiciel majestatu Rzeczypospolitej. Dzisiaj tego uczynić nie mogę. Wszystko to, co słyszę i co widzę, muszę przyjąć osobiście. Należę do tych szczęśliwych ludzi, którzy potrafili tak pokierować swoją pracą, że za swoje wysiłki i trudy mogli znaleźć nagrodę we własnym sumieniu. Nie oczekiwałem już więcej żadnych nagród i uznania od innych. Nic więc dziwnego, że dzisiejsze uznanie mej pracy, tak serdeczne, zupełnie nieoczekiwane i pochodzące ze środowiska mi najbliższego, musiało wywołać we mnie najgłębsze wzruszenie. Dziękuję serdecznie. Nie jestem dziś w stanie wyrazić lepiej i stosowniej swej wdzięczności".